

# Arkadiusz Witecki

---

## Fantastyka naukowa jako pole przenikania się kultur polskiej i rosyjskiej : (na przykładzie twórczości Andrzeja Sapkowskiego i Siergieja Łukianienki)

---

Acta Polono-Ruthenica 13, 217-231

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Arkadiusz Witecki  
Warszawa

## **Fantastyka naukowa jako pole przenikania się kultur polskiej i rosyjskiej (na przykładzie twórczości Andrzeja Sapkowskiego i Siergieja Łukianienki)**

Andrzej Sapkowski i Siergiej Łukianienko<sup>1</sup> to dwaj pisarze tworzący jeden z pomostów łączących polską i rosyjską kulturę. Pierwszy z nich już od kilkunastu lat uważany jest za najważniejszą postać polskiej literatury spod znaku fantasy, drugi natomiast zajmuje podobną pozycję w Rosji. Interesujące wydaje się zjawisko ogromnej popularności ich osiągnięć literackich – stanowi ono dowód na istnienie wymiany kulturalnej pomiędzy oboma krajami. Wynika to z faktu, iż Łukianienko to chyba najbardziej znany w Polsce rosyjski twórca literatury SF, z kolei od czasu ukazania się w języku rosyjskim pierwszych opowiadań z cyklu wiedźmińskiego niesłabnącą popularnością w Rosji cieszy się pisarstwo Sapkowskiego. Wnioski, jakie można wysnuć na podstawie obserwacji recepcji twórczości obu pisarzy w krajach ojczystych i poza ich granicami, a także wpływu na inne dziedziny kultury, pozwalają na zaprezentowanie podobieństw, a w szerszym aspekcie również ich wzajemnego wpływu na kultury obydwu państw.

Zarówno w Polsce, jak i w Rosji jedną z cech charakterystycznych literatury końca XX wieku jest rozkwit popularności jednego z podgatunków szeroko rozumianej fantastyki naukowej – fantasy. Przyczyny takiego stanu są różne. Jeśli chodzi o Rosję (a wcześniej Związek Radziecki), jedną z najważniejszych przyczyn jest ogólne opóźnienie rozwoju fantastyki naukowej jako gatunku literackiego, gdyż „[...] przed fantastyką naukową postawiono bariery, wynikające z socrealistycznej doktryny: nie uznawano fantastycznych gatunków nie opierających się na racjonalnej koncepcji rzeczywistości”<sup>2</sup>. Z tego powodu nie rozwinęły się zupeł-

---

<sup>1</sup> W Polsce funkcjonują równolegle dwie formy pisowni nazwiska pisarza – Łukianienko i Łukjanienko.

<sup>2</sup> F. Nieuważny, *Fantastyka naukowa*, [w] *Historia literatury rosyjskiej XX wieku*, pod red. A. Drawicza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 497.

nie takie gatunki, jak fantastyka grozy czy właśnie fantasy. Tak opowiadał o tym Borys Strugacki: „Fantasy zawsze w ZSRR była zakazana. Gdyby ktoś napisał bajkę o rycerzu, który potyka się ze smokami, przyjaźni z elfami, kradnie księżniczkę... Tego nikt by nie wydrukował”<sup>3</sup>. Dlatego też dopiero po rozpadzie Związku Radzieckiego czytelnik miał szansę zawrzeć znajomość z literaturą powstającą w tej konwencji, a jednym z autorów, który zajął się tym gatunkiem, był Siergiej Łukianienko.

W Polsce sytuacja wyglądała nieco inaczej. Fantasy nie podlegało takim ograniczeniom jak u wschodnich sąsiadów i wcześniej mogło znaleźć się na rynku wydawniczym. Na zainteresowanie tego typu twórczością miało wpływ kilka czynników. Jednym z nich była popularność prozy J. R. R. Tolkiena, która przełożyła się na popularność całego gatunku. Jak czytamy w przygotowanym przez Sapkowskiego opisie wydawcy do własnego dzieła, wydanego w 2001 r. i zatytułowanego *Rękopis znaleziony w smoczej jaskini. Kompendium wiedzy o literaturze fantasy*: „Od czasu, gdy w roku 1960 wydana została w Polsce napisana przez Johna Ronalda Reuela Tolkiena książka *Hobbit, czyli tam i z powrotem*, gdy w latach 1961–63 wydany został tegoż autora trytomowy cykl *Władca Pierścieni*, gdy w roku 1983 ukazał się *Czarnoksiężnik z Archipelagu* Ursuli K. Le Guin, a w roku 1985 *Silmarillion* Tolkiena, dobra passa fantasy trwa”<sup>4</sup>.

Ta sytuacja wpłynęła zaś na pojawienie się rodzimych pisarzy zajmujących się tym gatunkiem. Być może rację ma również Paweł Dunin-Wąsowicz, który – rozważając kwestię niewielkiej grupy polskich pisarzy współczesnych zajmujących się tworzeniem klasycznej fantastyki naukowej – wskazuje na inną przyczynę istniejącego stanu rzeczy. Pisze on: „Niedawno, po śmierci Stanisława Lema, Rafał Ziemkiewicz postawił [...] tezę, że skoro pisarz [Stanisław Lem – przyp. A.W.] właśnie w naukowej fantastyce zajmował tak wybitną pozycję, inni musieli wybrać odmienne dziedziny, przede wszystkim fantasy, w której wybił się głównie Andrzej Sapkowski”<sup>5</sup>.

Co do faktu, iż autor *Rękopisu znalezionego w smoczej jaskini* zajmuje w literaturze polskiej miejsce wyjątkowe, wątpliwości nie ma również Małgorzata Szpakowska: „Dzieci moich przyjaciół czytają Sapkowskiego. Moi przyjaciele czytają Sapkowskiego. Czytam i ja. Wygląda na to, że znowu wyrasta nam

<sup>3</sup> E. Dębski, „Z kim mam się teraz sprzeczać?” (zapis rozmowy z Borysem Strugackim – *Interprescon* '97), [online] <[www.debski.art.pl/felietony/fenix65a.htm](http://www.debski.art.pl/felietony/fenix65a.htm)>.

<sup>4</sup> A. Sapkowski, *Rękopis znaleziony w smoczej jaskini. Kompendium wiedzy o literaturze fantasy*, opis wydawcy, [online] <[www.esensja.pl/ksiazka/ksiazki/obiekt.html?rodzaj\\_obiektu=2&idobiektu=488](http://www.esensja.pl/ksiazka/ksiazki/obiekt.html?rodzaj_obiektu=2&idobiektu=488)>.

<sup>5</sup> P. Dunin-Wąsowicz, *Wysłannicy fandomu*, „Polityka” 2006, nr 17/18.

wyjątek. Swego czasu Lemem zaczytywało się wielu z tych, którzy od czci i wiary odsądzali fantastykę naukową. Dziś Sapkowski znajduje uznanie również wśród tych, którzy do ręki nie biorą innych książek typu fantasy<sup>6</sup>. I rzeczywiście, AS – jak bywa on często nazywany przez fanów swojej twórczości – jest w chwili obecnej najważniejszym polskim twórcą piszącym w tym gatunku (świadczą o tym może choćby przyznanie mu w 1997 r. Paszportu „Polityki”, a także fakt, iż wielokrotnie otrzymywał on najważniejszy laur w polskim środowisku twórców, wydawców i czytelników literatury SF i fantasy – nagrodę im. Janusza Zajdla).

Przeglądając się karierom Sapkowskiego i Łukianienki, odnaleźć można wiele cech wspólnych. Obydwaj są popularni nie tylko w swych ojczyznach, ale też w wielu innych krajach. Wśród państw, w których ukazały się utwory polskiego autora, odnajdujemy Niemcy, Litwę, Francję, Hiszpanię i – przede wszystkim właśnie – Rosję, gdzie od 1996 r. regularnie ukazują się kolejne jego książki. Jeśli chodzi o Łukianienkę, to on sam podkreśla wyjątkową pozycję, jaką zajmuje w naszym kraju jego twórczość. Na swoim blogu – znajdującym się pod adresem <<http://doctor-livsy.livejournal.com/>> – wymieniając państwa, w których opublikowano jego utwory (m.in. Czechy, Niemcy, Włochy, Francja, Hiszpania, USA, Łotwa, Estonia, Korea Południowa, Izrael – czyli w dużej mierze podobnie jak zagraniczne publikacje Sapkowskiego), zauważa on na końcu tej wyliczanki: „No i Polska... W Polsce wydali już wszystko. Albo prawie wszystko”<sup>7</sup>.

Ze względu na obszerność tematu nie jest możliwe wyczerpanie w jednym artykule wszystkich zagadnień związanych z omawianymi autorami oraz ich dorobkiem twórczym i jego recepcją, dlatego też skupimy się na jednym z aspektów ich popularności, jakim jest kontekst kulturowy wykraczający poza obszar literatury i przenikający do świata komiksu, filmu i gier komputerowych, co ukazane zostanie na przykładzie tetralogii o Patrolach pióra Siergieja Łukianienki oraz cyklu wiedźmińskiego autorstwa Andrzeja Sapkowskiego.

Siergiej Łukianienko to jeden z najważniejszych obecnie rosyjskich twórców literatury z gatunku SF i fantasy. Tak pisze o nim Eugeniusz Dębski: „Jest w fantastyce rosyjskiej fenomenem, wystartował w niej niczym rakieta i szczęśliwie

---

<sup>6</sup> M. Szpakowska, *Geralt jest bohaterem Conradowskim*, cyt. za: [online] <[www.sapkowski.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=7](http://www.sapkowski.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=7)>. Tekst ten zawiera wybrane fragmenty eseju M. Szpakowskiej, *Budowniczość*, „Twórczość” 1997, nr 7, s. 58–67.

<sup>7</sup> С. Лукьяненко (Doctor Livsy), *Зарубежные издания, Судовой журнал Доктора Ливси*, [online] <<http://doctor-livsy.livejournal.com/46696.html>> (wszystkie cytaty pochodzące ze źródeł rosyjskojęzycznych przytaczane w tłumaczeniu autora). Niestety, nie świadczą dobrze o naszym kraju wypowiedzi pisarza, które odnajdujemy w dyskusji pod tym postem. Otóż stwierdza on, że w Polsce problemem są nielegalne wydania jego utworów rozpowszechnianych głównie w wersjach elektronicznych.

uniknął losu bycia »młodym pisarzem« aż do siwych skroni. Jest niewątpliwie utalentowany, ale bez zadufania, precyzyjny – bez nudzenia, mądry – bez wymądrzania, i – co najważniejsze – kocha czytelnika, również tego najbardziej złośliwego, młodzieżowego”<sup>8</sup>.

Pierwsze publikacje Łukianienki pojawiły się pod koniec lat 80. XX wieku. Swoją karierę pisarską rozpoczął od opowiadań, szybko jednak zaczął tworzyć większe utwory literackie. Jest pisarzem niezwykle płodnym, rocznie ukazuje się kilka tytułów jego autorstwa. Jak czytamy w recenzji polskiego wydania powieści *Patrol Zmroku*, prozaik rosyjski „okazuje się być pisarzem nie tylko oryginalnym i sugestywnym, ale również niekonwencjonalnym i wszechstronnym – tworzy filozoficzne opery kosmiczne, fantasy alternatywną, *urban fantasy* z pogranicza horroru, powieści SF z odcieniem kryminalnym, science fiction o zacięciu moralizatorsko-refleksyjnym, a także cyberpunk z minimalną ilością komputerowych gadżetów”<sup>9</sup>.

Łukianienko otrzymał wiele nagród i wyróżnień, a w 2003 r. podczas najważniejszego w europejskim świecie miłośników literatury, filmu i gier spod znaku SF i fantasy konwentu Eurocon uznano go za najlepszego pisarza-fantastę naszego kontynentu.

Zauważalna jest tendencja pisarza do tworzenia dłuższych cykli, ma on na koncie kilka dylogii i trylogii (najbardziej znane – również w Polsce – to *Linia marzeń* czy *Labirynt odbić*). Jednak największą popularnością cieszy się napisana w stylu *urban fantasy* tetralogia jego autorstwa poświęcona Patrolom, której akcja toczy się we współczesnej Moskwie i w Świecie Zmroku, które to rzeczywistości są ze sobą ściśle splecione. „W typowym *urban fantasy* większość mieszkańców miasta żyje w nieświadomości, że w starych ruderach, kanałach i mrocznych zaułkach trwa właśnie zaciekle walka z wampirami, czarnoksiężnikami czy wyznawcami jakiejś pradawnej sekty. Łukianienko w swojej książce znakomicie zaadaptował ten gatunek do warunków Moskwy – metropolii niby wielkiej i nowoczesnej, ale w której nie trzeba nawet zaglądać do mrocznych zaułków, by wplątać się w coś nieprzyjemnego”<sup>10</sup>.

Tak właśnie wygląda świat stworzony przez pisarza, zaś Patrole – Nocny i Dzienny – to organizacje, które strzegą równowagi między siłami Światła i Ciemności. Zachowania równowagi pilnuje także organizacja stojąca ponad Patrolami – Inkwizycja. Kolejne części tej tetralogii są publikowane od 1998 r., kiedy to

---

<sup>8</sup> E. Dębski, *Siergiej Łukjanienko*, „Fahrenheit”, nr 49, [online] <[www.fahrenheit.eisp.pl/archiwum/f49/11.html](http://www.fahrenheit.eisp.pl/archiwum/f49/11.html)>. Dębski jest pisarzem zajmującym się literaturą SF oraz tłumaczem rosyjskiej literatury tego gatunku.

<sup>9</sup> S. Łukianjenko, *Patrol Zmroku*, [online] <[www.merlin.com.pl/frontend/towar/497199](http://www.merlin.com.pl/frontend/towar/497199)>.

<sup>10</sup> W. Orliński, „Straż nocna”: *Moskwa bez smaku*, „Gazeta Wyborcza”, [online] <<http://serwis.gazeta.pl/film/1,24464,2966890.html>>.

czytelnik dostał do rąk powieść *Nocny patrol*, następny w kolejności był (napisany we współautorstwie z Władimirem Wasiliewem) *Dzienny patrol*, który ukazał się w 2000 r. Tak opowiada o okolicznościach nawiązania tej współpracy sam Łukianienko: „[...] Wołodii Wasiliewowi bardzo spodobała się moja powieść *Nocnoy Dozor*, i zaprzagnął napisać kontynuację od strony »sił ciemności«, czyli *Dniewnoy Dozor*. Ponieważ miałem podstawy ku temu, by sądzić, że może on zrobić krzywdę moim bohaterom :-), zaproponowałem mu wspólne pisanie powieści, by móc go przypilnować”<sup>11</sup>. Kolejna część, zatytułowana *Patrol Zmroku*, ukazała się w roku 2004, aż wreszcie w 2005 r. przysłała kolej na ostatnią (jak dotąd) część cyklu, noszącą tytuł *Ostatni patrol*.

Dla polskiego czytelnika okazja, aby zapoznać się z twórczością Łukianienki, pojawiła się pod koniec lat 90., kiedy to w czasopismach poświęconych fantastyce po raz pierwszy ukazały się jego opowiadania. Od tego czasu kolejne jego utwory były regularnie publikowane i w dużym stopniu przyczyniły się do rozkwitu popularności rosyjskiej literatury science fiction i fantasy w naszym kraju. *Nocny patrol* (przekład pierwszego wydania autorstwa Zbigniewa Landowskiego, drugie wydanie w tłumaczeniu Ewy Skórskiej) i *Dzienny patrol* (przełożony przez Ewę Skórską) ukazały się w 2003 r. nakładem wydawnictwa Książka i Wiedza<sup>12</sup>, zaś wiosną 2007 r. wydawnictwo MAG opublikowało *Patrol Zmroku* i *Ostatni Patrol* (tłumaczenie Ewy Skórskiej).

Łukianienko świadom jest echa, jakim odbiła się jego powieść, o czym mówił w 2005 roku krótko i wprost: „Rozumiem, że dziś największym popytem wśród publiczności cieszyłby się czwarty *Patrol*. Czytelnicy byłiby zachwyceni”<sup>13</sup>. W tym samym wywiadzie zapowiadał on również, iż zamierza odejść na razie od gatunku *urban fantasy*, jednak można podejrzewać, iż była to jedynie zasłona dymna, skoro jeszcze w tym samym roku ukazała się czwarta powieść wchodząca w skład cyklu. I chociaż pisarz stwierdza, iż nie przepada za długimi seriami powieściowymi, to jednak deklaruje otwarcie: „Ostatnia fraza *Ostatniego patrolu* brzmi tak: »Czy naprawdę sądzisz, że to był ostatni patrol?«. [...] Tak więc tematu mimo wszystko nie zakończyłem. Zostawiłem sobie możliwość za rok czy dwa wrócić do niego i napisać jeszcze jeden *Patrol*”<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> P. Laudański, *Zazwyczaj natchnienie przychodzi po filiżance kawy z koniakiem. Z Siergiejem Łukianienką rozmawia Paweł Laudański*, „Esensja”, <[www.esensja.pl/ksiazka/wzw/tekst.html?id=618&stro-na=2](http://www.esensja.pl/ksiazka/wzw/tekst.html?id=618&stro-na=2)>.

<sup>12</sup> Prócz tego wydawnictwa utwory autorstwa Łukianienki ukazują się w Polsce także nakładem wydawnictwa Amber.

<sup>13</sup> Ю. Чупринина, *Who is доктор Ливси?*, „Итоги”, [online] <[www.itogi.ru/Paper2004.nsf/Article/Itogi\\_2004\\_12\\_20\\_14\\_0421.html](http://www.itogi.ru/Paper2004.nsf/Article/Itogi_2004_12_20_14_0421.html)>.

<sup>14</sup> Н. Кочеткова, *Писатель Сергей Лукьяненко: „Я оставил для себя возможность написать еще один «Дозор»”*, „Известия”, [online] <[www.izvestia.ru/culture/article3089029/](http://www.izvestia.ru/culture/article3089029/)>.

Recenzenci w rozmaity sposób podchodzą do tego cyklu powieści, jednak zazwyczaj konkluzja jest podobna – autor jest pisarzem wszechstronnym, zaś jego książki celnie trafiają w gusta czytelników. O zagrożeniach związanych z wszechstronnością pisze Paweł Pluta: „To wielka zaleta, ale też i pewne niebezpieczeństwo, bo przypadkowy odbiorca może trafić akurat na coś z gatunku mu nie odpowiadającego i po następnej książkę nie sięgnąć w przekonaniu, że będzie podobna. A to nieprawda”.

Paweł Ludański, recenzując *Ostatni patrol*, stwierdza: „Niestety. Choć lektura to znakomita, nie sposób się od niej oderwać, to jednak odczuwałem w czasie czytania – i nadal odczuwam – pewien niedosyt. Czegoś mi brakowało. Świeżości pomysłu? A może problem polega na mniejszym – mimo starań autora – poziomie dramatyzmu od zaserwowanego we wcześniejszych tomach cyklu [...]? A może po prostu nieparzyste tomy serii są lepsze od parzystych?”<sup>15</sup>, przy czym zauważa już w pierwszym zdaniu artykułu, iż mimo lepszej czy gorszej formy Łukianienki, każda nowa powieść rosyjskiego pisarza jest skazana na sukces.

Ogromna popularność cyklu o Patrolach nie pozostawiała wątpliwości, iż prędzej czy później zainteresuje się nią przemysł filmowy, co nastąpiło w 2004 r. Efekt pojawienia się filmowej wersji *Nocnego patrolu* można porównać do trzęsienia ziemi w rosyjskiej kinematografii. Film okazał się bowiem najbardziej kasowym przebojem kinowym tego roku w Rosji. Nie może dziwić wobec tego również fakt, iż w 2006 r. nakręcono drugą część, zatytułowaną podobnie jak i drugi tom powieści – *Dzienny patrol*, zaś w planach jest już ekranizacja trzeciej części cyklu. Oba filmy cieszyły się na tyle dużą popularnością, że w ich realizację i promocję zaangażowała się amerykańska wytwórnia filmowa 20th Century Fox. Ona też ma realizować trzeci z filmów.

W Polsce w odróżnieniu od Rosji, gdzie oba filmy cieszyły się absolutnym powodzeniem, kinowa wersja *Nocnego patrolu* – nie wiedzieć czemu zatytułowana przez dystrybutora *Straż nocna*<sup>16</sup> – wzbudziła mieszane uczucia recenzentów. Zdaniem Wojciecha Orlińskiego, powieści Łukianienki dopadła globalizacja, co niestety odbiło się negatywnie na ich odbiorze: „Autor ten śmiało sięgał po popularne na Zachodzie współczesne nurty fantastyki jak cyberpunk czy historia alternatywna, przygotowując je typowo rosyjską ironią i dystansem. Wychodził z tego rosyjsko-globalistyczny koktajl, smakowity jak Coca-Cola ze Stoliczną”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> P. Ludański, *Wiatr ze Wschodu* (33), „Esensja”, [online] <[www.esensja.pl/ksiazka/wzw/tekst.html?id=2953](http://www.esensja.pl/ksiazka/wzw/tekst.html?id=2953)>.

<sup>16</sup> Tytuł drugiej części filmu przełożony został według tego samego schematu i ma brzmieć *Straż dzienna*.

<sup>17</sup> W. Orliński, op. cit.

Również cykl o Patrolach był na to dowodem – gatunek *urban fantasy*, popularny na Zachodzie (o czym świadczy choćby powodzenie filmów z serii *Blade*), został przez Łukianienkę doskonale wpasowany w realia i klimat współczesnej Moskwy. Tymczasem w filmie cały ten urok znika, bohaterowie „po prostu walą się po głowach pałami i zadają ciosy kung-fu niczym w *Matriksie* czy właśnie w filmach z cyklu *Blade*”<sup>18</sup>, zaś akcja równie dobrze mogłaby zostać umiejscowiona w którymkolwiek europejskim mieście. Recenzent rozumie popularność tego filmu w Rosji – według niego Polacy również lubią oglądać upiększony obraz naszego otoczenia, czego przykładem może być sukces musicalu *Metro*. Jednak tak jak musical ten poniósł klępkę poza naszymi granicami, ponieważ oczekiwano od niego polskiej specyfiki, tak samo Moskwa w wersji standardowej metropolii, bez charakterystycznego rosyjskiego smaczku, nie ma szans na wzbudzenie poza Rosją zachwyty dorównującego literackiemu pierwowzorowi. Jednak nie znaczy to, że film jest zły – „da się go obejrzeć, tak jak da się obejrzeć [...] *Blade*’a. Da się też wypić Coca-Colę z wódką Bols. Tylko szkoda bezpowrotnie utraconych smaczków...”<sup>19</sup>.

Cykl powieści o Patrolach w rezultacie swojej ogromnej popularności zawitał także do świata gier komputerowych. Na stronie <<http://dozory.ru/>> odnajdujemy grę on-line *Dozory (Patrole)*. Jest ona dostępna także w formie gry SMS. Bohaterowie mogą wcielać się w postaci stojące po stronie sił zarówno Światła, jak i Ciemności. Mogą także zostać członkami Inkwizycji.

Pytany o polską literaturę z gatunku fantastyki naukowej i fantasy Łukianienko wymienia nazwiska Stanisława Lema i Andrzeja Sapkowskiego właśnie: „Nie twierdzę, że spodobała mi się bez wyjątku cała jego twórczość, ale obowiązkowo czytam wszystkie wychodzące u nas jego książki, i robię to z wielką przyjemnością”<sup>20</sup>. Rosyjski twórca wspomina przy okazji zabawną sytuację, do której doszło podczas jednego ze spotkań autorskich polskiego pisarza: „Kiedyś [...] w Moskwie podarowałem mu nawet swoją książkę – niestety, Pan Sapkowski nie zrozumiał, po co podsunąłem mu opasły tomik, złożył na nim swój własny autograf powyżej mojego, po czym zwrócił mi go. Teraz z satysfakcją trzymam na półce własny tom z autografem Pana Andrzeja”<sup>21</sup>.

Przejdźmy zatem do sylwetki i dorobku polskiego pisarza. Andrzej Sapkowski jest kojarzony z postacią wiedźmina Geralta z Rivii od początku swojej kariery pisarskiej, kiedy to w 1985 r. napisał opowiadanie zatytułowane właśnie *Wiedźmin*

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> P. Lauđański, *Zazwyczaj natchnienie przychodzi po filiżance kawy z koniakiem...*

<sup>21</sup> Ibidem.



na ogłoszony w miesięczniku „Fantastyka” konkurs literacki (nie należy zapominać, iż był już podówczas związany z tym pismem, choć w nieco innej roli – dwa lata wcześniej opublikowano tam przygotowany przez Sapkowskiego przekład utworu Cyrila M. Kornblutha *Słowa Guru*). Debiutancki tekst pisarza został zauważony i zajął trzecie miejsce – wyróżniono go za sprawność warsztatową i walory czytelnicze. Trzeba zauważyć, iż prozaik idealnie trafił na moment rozkwitu popularności literatury fantasy i szybko stał się jednym z najważniejszych jej twórców w Polsce. Początkowo nie spodziewał się dalszego ciągu swojej kariery literackiej i oczekiwał, iż na tym jednym opowiadaniu zakończy się ona definitywnie. Mógł tak zakładać również dlatego, iż nie był to jego pierwszy tekst – mówi o tym zresztą sam: „Proszę mi wierzyć: uważałem, że po napisaniu jednego opowiadania na konkurs »Fantastyki« zakończę moją przygodę, przynajmniej z fantastyką, bo już poprzednio napisałem kilka opowiadań na inne konkursy do pism typu »Żyjmy dłużej« czy »Pracujmy krócej«”<sup>22</sup>. Jednak popularność *Wiedźmina* sprawiła, iż sytuacja rozwinęła się w zupełnie innym kierunku: „Okazało się, że wiedźmin, który był bohaterem opowiadania z bardzo konkretnych przyczyn – wymagała tego fabuła i struktura utworu – stał się nagle bohaterem kultowym przynajmniej dla grupy czytelników skupionej wokół »Fantastyki«. Moje twarde przekonanie, że na tym opowiadaniu sprawa się kończy, musiało zostać nagle brutalnie zweryfikowane przez rynek”<sup>23</sup>.

Sapkowski konsekwentnie zapoznawał czytelników z kolejnymi przygodami Geralta z Rivii, począwszy od 1986 r., kiedy to ukazało się nagrodzone przez „Fantastykę” opowiadanie *Wiedźmin*. Po kilku latach publikacji oddzielnych tekstów w 1990 r. wydany został tom opowiadań pod tym samym tytułem i poświęcony wyłącznie temu bohaterowi. Nie wlicza się go jednak do kanonu cyklu wiedźmińskiego<sup>24</sup>. Za datę narodzin sagi<sup>25</sup> przyjęło się uważać rok 1992, kiedy to ukazał się kolejny tom opowiadań zatytułowany *Miecz przeznaczenia*. Od tego momentu Sapkowski przez całą dekadę konsekwentnie rozwija cykl, który ostatecznie liczy dwa tomy opowiadań oraz pięć powieści. I tak w 1993 r. ukazał się tom opowiadań *Ostatnie życzenie*, w 1994 r. pierwsza powieść – *Krew elfów*,

<sup>22</sup> M. Czubaj, *Wiedźmin w drodze na Łomianki. Rozmowa z pisarzem Andrzejem Sapkowskim o fantasy, popkulturze, pieniądzach i fanach*, „Polityka” 2006, nr 51–52.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Dzieje się tak dlatego, że cztery spośród pięciu zawartych w nim opowiadań ukazały się ponownie trzy lata później i stanowią część tomu *Ostatnie życzenie*.

<sup>25</sup> Jak czytamy w Wikipedii [online] <[http://pl.wikipedia.org/wiki/Saga\\_o\\_wied%C5%B4minie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Saga_o_wied%C5%B4minie)>: „Nazwa *Saga o wiedźminie* została nadana przez wydawcę, gdyż Sapkowski zamierzał ją nazwać *Krew elfów*, zaś pierwszy tom miał być pierwotnie zatytułowany *Lwiątko*”. Cykl jednak stał się tak popularny, że fani bezkrytycznie zaadaptowali tę nazwę i jest ona nieomylnie kojarzona z utworami Sapkowskiego.

a następnie: 1995 – *Czas pogardy*, 1996 – *Chrzest ognia*, 1997 – *Wieża jaskółki* i wreszcie w 1999 r. ostatni, zamykający sagę tom pt. *Pani jeziora*. Niektórzy do cyklu zaliczają także dwa opowiadania znajdujące się w wydanym w 2000 r. zbiorze *Coś się kończy, coś się zaczyna* – utwór tytułowy (przedstawiający ślub pary głównych bohaterów, Geralta i Yennefer) oraz tekst zatytułowany *Droga, z której się nie wraca* (obecny także w tomie *Wiedźmin* z 1990 r., a przedstawiający historię Visenny i Korina, uznawanych za rodziców wiedźmina), „jednakże sam autor zastrzega, że nie zalicza się one do właściwej sagi [...]”<sup>26</sup>. Błąd ten jest dość często popełniany również dlatego, iż wydawnictwo superNOWA na okładce zbioru *Coś się kończy, coś się zaczyna* stwierdza, iż czytelnik odnajdzie w nim alternatywne zakończenie sagi o wiedźminie.

O popularności cyklu wiedźmińskiego świadczy fakt, iż kolejne tomy rozpalały umysły czytelników i powodowały powrót na listy bestsellerów wcześniej wydanych części sagi. Na naszym rodzimym rynku wydawniczym było to w owym czasie coś niespotykanego. Według Eryka Remiezowicza jest kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Należy jego zdaniem docenić płynność narracji oraz opis świata przedstawionego w kolejnych pozycjach cyklu: „Każde opowiadanie Sapkowskiego chwyta czytającego natychmiast pięknem swego języka i wiedzie, dzięki temu czarowi, przez krainy wiedźmińskiego świata i charakterzy jego postaci”<sup>27</sup>.

Bohaterowie to jeszcze jeden ważny aspekt charakteryzujący sagę – zdaniem recenzenta, autor *Pani jeziora* związał czytelników z postaciami pojawiającymi się na kartach jego dzieł i mimo ich fikcyjnego charakteru, wprowadził je do naszego życia codziennego. Każdy, kto zetknął się z tą literaturą, ma swoich ulubionych i znieawidzonych bohaterów. Nie jest zresztą łatwo dokonać takiej selekcji, ponieważ Sapkowski nie oszczędza czytelnika, tworząc całe spektrum postaci pierwszo- i drugoplanowych, z których każda wyróżnia się w jakiś szczególny sposób. Mają oni nie tylko „swoje bardzo realne i pełne przeciwieństw osobowości; autor wyposażył ich też w odrębny dla każdego sposób mówienia. Jest to sztuka najwyższych lotów, bo spowodować, żeby każda postać mówiła właściwym tylko sobie językiem, wymaga od pisarza nie tylko znakomitego warsztatu, lecz również pamięci własnego cyklu i znakomitej orientacji w gąszczu płaczących się tam bohaterów”<sup>28</sup>.

Jeszcze jedną istotną cechą wyróżniającą pisarstwo Sapkowskiego jest humor obecny na kartach jego utworów – zabawne sytuacje, żarty językowe, dowcipne powiedzonka, które żyją własnym życiem w codziennej mowie.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> E. Remiezowicz, *[Wiedźmin]: Dlaczego wiedźmin?*, „Esensja”, [online] <[www.esensja.pl/ksiazka/publicystyka/tekst.html?id=977](http://www.esensja.pl/ksiazka/publicystyka/tekst.html?id=977)>.

<sup>28</sup> Ibidem.

Do popularności cyklu wiedźmińskiego odnosi się także w „Polityce” Jacek Sieradzki. W recenzji *Wieży jaskółki* podsumowuje wyjątkowość tego zjawiska: „Jedno jest pewne: nie ma dziś drugiego obok Geralta książkowego bohatera, na którego dalsze losy czekałaby żarłocznie tak pokaźna grupa czytelników. Ciekawe, czy ta niecierpliwość nie przypomina tej sprzed z górą stu lat, gdy kupowało się »Słowo« i drżącymi palcami przerzucało strony, by poznać nowe losy Skrzetuskiego, Kmicica i Zagłoby?”<sup>29</sup>. Z kolei recenzując ostatni tom sagi, stwierdza on, iż Sapkowskiemu udało się dotrzeć do wielu rozmaitych kręgów odbiorców i wywołać poruszenie w polskim świecie literackim: „[...] gdy kapituła »Polityki« przyznawała Sapkowskiemu Paszport, wiedźminomania zdawała się sięgać zenitu. Pisarz bił rekordy popularności, dysponował w Internecie aktywnym fanklubem i równocześnie stawał się przedmiotem uczonych roztrząsań. Jak pisała Małgorzata Szpakowska, »czytelnik naiwny miał uczciwą frajdę z lektury, czytelnik mniej naiwny – satysfakcję z uświadomienia sobie własnej inteligencji, a czytelnik całkiem nie-naiwny czynił opowiadania o wiedźminie tematem prelekcji akademickiej«. Uniwersalność godna podziwu”<sup>30</sup>. Sieradzki zauważa, iż ogólnie cały cykl charakteryzuje szybka i wciągająca akcja, inteligentny humor oraz „pisarska pasja, jakiej ze świecą szukać we współczesnej literaturze. [...] Sapkowski nie ma żadnych złudzeń co do człowieczej natury, przenikliwie rysuje niezliczone małości, tchórzostwa, kompromitacje. Bezliśnie drwi z patosu bez pokrycia, z nadęć i rytuałów, z hipokryzji. Ewidentnie nie cierpi chamstwa; w niedużym poważaniu ma tak zwane mądrości ludowe. Nie moralizuje, rzecz jasna; zjadliwość wychodzi mu o wiele skuteczniej”<sup>31</sup>.

Popularność prozy Sapkowskiego w Rosji (gdzie od początku tłumaczona jest przez Jewgienija Wajsbrota) jest porównywalna do tej, którą obserwowaliśmy w naszym kraju – stał się on tam pisarzem kultowym, a jego utwory są wręcz nazywane częścią rosyjskiej (!) fantastyki<sup>32</sup>. Istnieje wiele stron internetowych poświęconych pisarzowi i stworzonemu przez niego bohaterowi, a publikacje ko-

<sup>29</sup> J. Sieradzki, *Wiedźmin, potwory i ludzie*, „Polityka” 1998, nr 3, cyt. za: [online] <[www.sapkowski.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=24](http://www.sapkowski.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=24)>.

<sup>30</sup> J. Sieradzki, *Geralt, wróć*, „Polityka” 1999, nr 12. Przykładem analitycznego literaturoznawczego podejścia do prozy wiedźmińskiej może być tekst Adriana Pisczura *Motyw przeznaczenia w twórczości Andrzeja Sapkowskiego*, „Esensja” [online] <[www.esensja.pl/ksiazka/publicystyka/tekst.html?id=1454&strona=3](http://www.esensja.pl/ksiazka/publicystyka/tekst.html?id=1454&strona=3)>. Innym przykładem może być wydana w roku przez wydawnictwo praca Macieja Szalewskiego, *Nazewnictwo literackie w utworach Andrzeja Sapkowskiego i Nika Pierumowa*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003. Sieradzki w cytacie tym odnosi się do przywołanego już w niniejszym artykule eseju M. Szpakowskiej pt. *Budowniczość*, który również uznać należy za tekst literaturo- i kulturoznawczy.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Przykładem mogą być recenzje umieszczone w rosyjskich księgarniach internetowych, np. [online] <[www.top-kniga.ru/kv/shareteka/detail.php?ID=13515&ID\\_CONTENT=1](http://www.top-kniga.ru/kv/shareteka/detail.php?ID=13515&ID_CONTENT=1)>.

lejnycy pozycji są zauważane przez ważne postaci ze świata rosyjskiej fantastyki (przykładem może być Nik Pierumow, który na swoim blogu<sup>33</sup> umieścił własną recenzję jednej z nowszych powieści polskiego twórcy). W jednej z wypowiedzi krytycznych na temat filmu *Wiedźmin* odnajdujemy uzasadnienie, dlaczego saga o wiedźminie zdobyła tak dużą popularność: „Krytycy uważają, iż Sapkowski, jak i w swoim czasie Tolkien, zaintrygował przede wszystkim dokumentalizmem i naukowym opracowaniem swojego wymyślonego świata. Opisał tu i politykę, i rozmaite kultury państw, i tradycje ras i narodów, nawet »język elfów« stworzony został na naukowych podstawach (w czym Sapkowskiemu pomogły jego niepospolite zdolności lingwistyczne). [...] Gra z mitami, dynamiczna fabuła, poruszane tematy filozoficzne, wyśmienite poczucie humoru i bogaty język – z tej symbiozy urodził się *Wiedźmin* taki, jakim znają go miliony czytelników”<sup>34</sup>. Zdaniem recenzenta, Sapkowski nawiązuje do najlepszych tradycji polskiej literatury, przy czym nie tylko fantastycznej: „[...] powieść wstrząsała rozmiarami przedstawianych scen – polscy autorzy, czy to Lem, czy też Henryk Sienkiewicz, słyną z monumentalizmu swoich obrazów”<sup>35</sup>.

Popularność cyklu wiedźmińskiego wychodzi poza ramy literatury. Na początku lat 90., kiedy bohater Sapkowskiego cieszył się już pewną estymą wśród czytelników, Bogusław Polch postanowił narysować komiks opowiadający o przygodach Geralta z Rivii. Do współpracy przy tej adaptacji zaprosił Macieja Parowskiego. Tak opowiadał on o początkach tego projektu: „to Bogusław Polch, nie ja, uległ pierwszy plastycznej fascynacji światem wiedźmina, Geralta z Rivii, bohatera jedenastu już opowiadań Andrzeja Sapkowskiego. Mnie wystarczały satysfakcje literackie. Ale Bogusław był zakochany i zdecydowany, chciał ten świat zrobić i zobaczyć na komiksowej planszy”<sup>36</sup>. O realizacji tego pomysłu w rozmowie z Pawłem Nurzyńskim z internetowego magazynu „Esensja” opowiada również Bogusław Polch<sup>37</sup>. W rezultacie działań obu autorów cenionej w środowisku fa-

<sup>33</sup> Nik Pierumow jest poczytnym rosyjskim autorem literatury SF i fantasy. W Polsce znana jest jego trylogia *Pierścień mroku*, osadzona w świecie tolkienowskim, jak również cykle *Kroniki Hjörwardu* oraz *Imperium ponad wszystko*. Tę krótką recenzję powieści *Narrenturm* oraz dyskusję poświęconą Sapkowskiemu odnaleźć można [online] <<http://captain-urthang.livejournal.com/27240.html>>, natomiast sam blog, o którym mowa, znajduje się na stronie <<http://captain-urthang.livejournal.com/>> i od kilku lat nie jest aktualizowany – w chwili obecnej Pierumow prowadzi nowy blog, dostępny pod adresem <[http://users.livejournal.com/\\_basilisk\\_](http://users.livejournal.com/_basilisk_)>.

<sup>34</sup> А. Квашенкин, *Ведьмак на экране*, [online] <[http://sapkowski.ru/texts/wiedzmin\\_on\\_screen.htm](http://sapkowski.ru/texts/wiedzmin_on_screen.htm)>.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> M. Parowski, *Wiedźmin. Krnąbrny bohater, tajemniczy świat*, „Komiks”1993, nr 2(20), cyt. za: [online] <[www.sapkowski.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=17](http://www.sapkowski.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=17)>.

<sup>37</sup> B. Polch, P. Nurzyński, *Mam mnóstwo własnych pomysłów*, „Esensja”, [online] <[www.esensja.pl/komiks/wywiady/tekst.html?id=4080](http://www.esensja.pl/komiks/wywiady/tekst.html?id=4080)>.

nów komiksu, a nawet uważanej za najlepszy polski komiks (nie tylko fantastycznonaukowy, ale ogólnie na tle wszystkich polskich dokonań w tej dziedzinie), stworzonej w latach 80. XX wieku wspólnie z Jackiem Rodkiem serii o kosmicznym detektywie noszącym nazwisko Funky Koval – w latach 1993–1995 powstało sześć opartych na opowiadaniach wiedźmińskich komiksów narysowanych przez Polcha do scenariusza napisanego przez Parowskiego i samego Sapkowskiego. Zostały one przyjęte z mieszanymi uczuciami przez fanów zarówno postaci Geralta, jak i prac autorstwa tej dwójki. Narzekano na jakość komiksów (co wynikało m.in. z niewłaściwego wykonania skanów oryginalnych plansz oraz błędów popełnionych w drukarni) oraz niezgodności z oryginalnymi utworami Sapkowskiego. Szczegółowo całą tę sytuację przedstawia Mirosław Zucholl w swej recenzji serii komiksowej poświęconej wiedźminowi. Podsumowując dochodzi on do następującego wniosku: „Patrząc z perspektywy lat, które upłynęły od premiery komiksowego cyklu o Geralcie, fala krytyki, która dotknęła jego twórców, wydaje się nie do końca uzasadniona i sprawiedliwa. Zdają się to też potwierdzać pozytywne i przychylniejsze opinie, które pojawiły się wraz z dwutomową reedycją całej serii [ukazała się ona w 2001 r. – przyp. A.W.]. Po paru latach przerwy czytelnicy i krytycy bardziej obiektywnie spojrzeli na dzieło Polcha i Parowskiego, docenili zaangażowanie i ogrom pracy w nie włożony oraz pionierskie budowanie od podstaw plastycznej wizji wiedźmińskiego świata. [...] Z pewnością dziełko to jest ambitną i ciekawą próbą zmierzenia się z prozą Andrzeja Sapkowskiego, mimo swych mankamentów zawierającą wiele udanych momentów i rozwiązań. Fan Sapkowskiego i fan komiksu z pewnością powinien je znać”<sup>38</sup>.

Jedną z głośniejszych premier filmowych 2001 r. była filmowa adaptacja prozy Sapkowskiego. Film *Wiedźmin*, a także zrealizowany na jego bazie serial telewizyjny nie trafiły w gusta widzów i fanów twórczości pisarza. W jednej z recenzji czytamy: „Żaden ze mnie znawca kina, ale mam wrażenie, że film podobałby mi się o wiele bardziej, gdybym miał jakieś 13 lat. W tym wieku człowiek nie bardzo się przejmuje, że fabuła jest niespójna, historia kiepsko układa się w większą całość i nie zawsze wiadomo, kto jest kim i co w tym filmie robi. Tylko że gdybym był dzieckiem wychowanym na *Jurassic Park*, na widok efektów specjalnych mógłbym się jedynie uśmiechnąć z politowaniem”<sup>39</sup>.

Już przed premierą M. Parowski miał wątpliwości co do podejmowania prób ekranizacji prozy Sapkowskiego, o czym mówił po przedpremierowym pokazie fragmentów filmu: „W książkach Andrzeja nie tylko akcja porusza, nie tylko

<sup>38</sup> M. Zucholl, *Parowski i Polch na wiedźmińskiej „Mordowni”*, „Esensja”, [online] <[www.esensja.pl/komiks/publicystyka/tekst.html?id=4079&strona=1](http://www.esensja.pl/komiks/publicystyka/tekst.html?id=4079&strona=1)>.

<sup>39</sup> redPor, *Premiera filmu „Wiedźmin”*, „Gazeta Wyborcza”, [online] <<http://miasta.gazeta.pl/katowice/1,35018,535013.html>>.

obrazki. On apeluje do kulturowego obycia czytelnika, do jego doświadczeń, kręci tym wszystkim, bawi się i do zabawy wciąga. Sapkowski nie pisze kadrami, tylko emocjami. [...] Jego proza jest pięć razy bardziej komiksowa. To właśnie komiks może uchwycić to, co w jego powieściach jest najlepsze – moment, ulotną chwilę. W komiksie tygrys trwa na planszy w chwili skoku. W filmie scena musi być dłuższa i kulminacja napięcia gdzieś ginie<sup>40</sup>.

Sam pisarz w rozmowie z publicznością w dość krytyczny sposób odnosił się do przedstawiania jego utworów w innej niż książkowa formie: „tworzę dzieło doskonałe, perfekcyjne [...]. Każda późniejsza próba jego »obróbki« po prostu musi być gorsza. Jak się adaptuje ideał, można go jedynie zepsuć. Po drugie, znam się na fantasy i wiem, jakie błędy popełnia się podczas jej ekranizacji: brak zrozumienia istoty gatunku, zbytnie efekciarstwo i, nierzadko, tandeta. Boję się też gry aktorskiej [...]”<sup>41</sup>. Prozaik obawiał się również o scenariusz, przy czym wyjaśnił, iż nie chciał zająć się jego tworzeniem, aby nie zepsuć go swoim zbytnim zaangażowaniem. W tym kontekście za niezwykle znaczące i prorocze mogą być uznane spostrzeżenia pisarza – autor scenariusza Michał Szczerbic przed premierą wycofał swoje nazwisko z czołówki filmu. Jednak ekranizacje mają też inny wymiar – prestiżowy i finansowy. Dlatego Sapkowski stwierdza: „Z drugiej strony, by się na adaptację nie godzić, musiałbym być albo bardzo głupi, albo bardzo bogaty. Głupi nie jestem, czym się szczycę. Bogaty też nie, co z kolei bardzo mnie martwi”<sup>42</sup>. Jest to zresztą stały pogląd prozaika na tę kwestię, o czym świadczą słowa, jakie wypowiedział w innym wywiadzie: „Może zabrzmi to wielce nieartystycznie, ale jeśli przyjdzie do mnie ktoś i zaproponuje mi przerobienie kolejnego dzieła na billboard w drodze na Łomianki, to się zgodzę, bo muszę mieć z czego płacić komorne”<sup>43</sup>.

W Rosji film wywołał podobne reakcje: „Jego scenariusz – jeśli do tego, na czego podstawie nakręcono film, można w ogóle odnieść to określenie – podobny jest do czarnej dziury. Wsysa i wypływa bohaterów całkowicie chaotycznie, według jakiegoś szalonego planu, zrozumieć który jest po prostu niemożliwe, a tym bardziej nie da się tego uczynić, mając w pamięci treść epepei o wiedźminie. Rezultat nie jest pocieszający – wyszła z tego nawet nie *love story*, nie historia wątpliwości półczłowieka-mutanta, nie kronika minionych lat na poły bajkowych

<sup>40</sup> Por. red. *Sapkowski w książce, kinie i komiksie*, „Gazeta Wyborcza”, [online] <<http://miasta.gazeta.pl/lodz/1,35135,467168.html>>.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> M. Czubaj, op. cit. Wypowiedzi te mogą być uznane za dość ostro i przesadnie sformułowane, jednak Sapkowski znany jest ze swych kontrowersyjnych poglądów, nie tylko zresztą dotyczących kwestii finansowych (o czym świadczą choćby inne – nieprzytoczone w niniejszym artykule – wypowiedzi z cytowanego powyżej wywiadu).

księstw, nawet nie film akcji z wiedźminem w roli głównej”<sup>44</sup>. Zdaniem recenzentki prozy Sapkowskiego ekranizować nie należy – po przeniesieniu jej na duży ekran otrzymujemy bowiem film, o którym można jedynie powiedzieć, iż cechuje go brak logiki i fabuły.

Również – tak jak w przypadku Łukianienki – świat gier komputerowych nie pozostał obojętny na sukces prozy Sapkowskiego. Od 2002 r. trwały prace nad grą komputerową zatytułowaną *Wiedźmin*. Gra fabularna (tzw. RPG – *role-playing game*) w zamyśle wydawcy ma zdobywać nie tylko rodzimy rynek, ale pod nazwą *The Witcher*<sup>45</sup> wejść również na rynki zachodnie.

Jak widać, zarówno w Polsce, jak i w Rosji funkcjonują pisarze, których twórczość wpisuje się w szeroki kontekst kulturowy. Literatura SF i fantasy przenika do takich gałęzi kultury, jak komiks, film czy też gra komputerowa i tworzy w połączeniu z nimi pewną spójną całość atrakcyjną dla czytelnika, widza, gracza, o czym świadczy popularność dokonania pisarzy, a także nawiązujących do ich twórczości kolejnych zjawisk kulturowych. O sukcesie tej literatury świadczy także ogromna liczba stron internetowych, na których fani Sapkowskiego czy też Łukianienki wymieniają się opiniami, informacjami, umieszczają swoje wariacje na temat książek ulubionych twórców (tzw. *fanfiction*).

Innym oryginalnym dowodem na powodzenie prozy Sapkowskiego i Łukianienki jest twórczość ukraińskiego (choć piszącego w języku rosyjskim) autora literatury SF i fantasy Władimira Wasiliewa. Był on, jak już zostało to wcześniej powiedziane, współautorem powieści Siergieja Łukianienki *Dzienny patrol*. Jednak na tym jego związki ze światem Innych się nie kończą, napisał on bowiem także – już samodzielnie – powieść *Oblicze Czarnej Palmiry*, opisującą historie związane z działalnością kijowskiego Dziennego Patrolu (w Polsce ukazała się ona w 2005 r. w przekładzie Eugeniusza Dębskiego nakładem wydawnictwa Fabryka Słów). Ale i to nie wszystko – otóż Wasiliew jest autorem cyklu opowieści o wiedźminie z Wielkiego Kijowa, noszącym swojsko brzmiące dla polskiego czytelnika imię Geralt. Wspominając pierwszy kontakt z opowiadaniem zatytułowanym *Wiedźmin z Wielkiego Kijowa* tak pisze na ten temat P. Laudański: „Opowiadanie to, nie powiem, nawet przypadło mi do gustu; odebrałem je jako delikatną parodię historii spisanych przez Andrzeja Sapkowskiego. Nie przyszło mi wtedy do głowy, że to tylko początek całego cyklu, do którego, jak dotąd, należy, o ile się nie mylę, pięć opowiadań i luźno z nimi powiązana realiami tego samego świata powieść”<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> Phoenix, *Рецензия на польский фильм „Ведьмак” (Wiedźmin)*, [online] <[www.roleman-cer.ru/sections.php?op=viewarticle&artid=1324](http://www.roleman-cer.ru/sections.php?op=viewarticle&artid=1324)>.

<sup>45</sup> Mamy tu różnicę w stosunku do filmu, którego angielski tytuł brzmiał *The Hexer*.

<sup>46</sup> P. Laudański, *Rzecz o ukraińskim Wiedźminie*, „Fahrenheit”, nr 22, [online] <[www.fahrenheit.eisp.pl/archiwum/f22/06.html](http://www.fahrenheit.eisp.pl/archiwum/f22/06.html)>.

Również Polacy mają szansę dowiedzieć się, jak radzi sobie ukraiński Geralt, odkąd wydawnictwo ISA w 2002 r. wydało w przekładzie Eugeniusza Dębskiego tom zatytułowany właśnie *Wiedźmin z Wielkiego Kijowa*. Jak widać, związki między kulturami Polski i Rosji spotykają się na Ukrainie, tworząc nową, nieznana dotąd mieszankę. Ale to już temat na osobne rozważania.

### Резюме

*Научная фантастика как место пересечения культур Польши и России  
(на примере произведений Анджея Сапковского и Сергея Лукьяненко)*

Два писателя – Анджей Сапковский из Польши и Сергей Лукьяненко из России -являются в наше время самими популярными авторами научной фантастики и фэнтези в своих странах конца XX-ого и начала XXI-ого столетий. Что интересно, их творчество является известным не только читателям в их родных странах, но и в других тоже – Лукьяненко это самый популярный в Польше писатель занимающийся научной фантастикой. В свою очередь Сапковский это один из самых известных современных польских писателей в России, причем не только тех, кто связанные исключительно с научной фантастикой и фэнтези, но вообще всех литературных жанров (как например Лем и Хмелевска). Интересным является влияние творчества этих писателей на такие отрасли культуры как фильм, комикс или компьютерные игры. Невозможно представить это явление на примере всех их повестей и романов, так что мы делаем это на примере цикла произведений Сапковского, посвященных Ведьмаку, а также четырех романов Лукьяненко, представляющих историю Ночного и Дневного Дозоров.

### Summary

*Science fiction and fantasy as an area of intersection between Polish and Russian culture  
(exemplified with works by Andrzej Sapkowski and Sergey Lukyanenko)*

Polish writer Andrzej Sapkowski and his Russian colleague Sergey Lukyanenko are considered to be two best-known living science-fiction and fantasy authors from their countries at the turn of the century. What is more, their popularity is not only connected with their homeland, but also spreads to other countries. As we can observe, Lukyanenko is the most important living Russian modern SF&F author in Poland, whereas Sapkowski is one of the best-known Polish contemporary writers in Russia (not only SF&F, but in general – right after Lem and Chmielewska). It is interesting to take a close look at their popularity and reveal how their works connect and influence many different branches of culture in Poland and Russia. It is impossible to take into consideration all of their works, so we concentrate on Sapkowski's *The Witcher* saga and Lukyanenko's four urban fantasy novels about *The Night Watch* and *The Day Watch*. On this basis we present their influence on such cultural areas as film, comic books and computer games. We also describe the reception of this influence and its results in Poland and Russia.